

napastniczej. Sprawom tym poświęca ostatni rozdział swej książeczki zatyt. „Auf-forderung zur Agression”. Pokazuje on, że wspomniana literatura wyznaje pogląd, iż wojna jest w rozwoju społeczeństw ludzkich zjawiskiem nieuniknionym, stanowiącym coś w rodzaju prawa naturalnego. W szczególności nieuniknioną, a nawet konieczną jest — zdaniem autorów tej literatury — wojna najbliższa. Skoro zaś wojna jest „nieuniknioną”, rozumują oni dalej, to należy przystąpić po prostu do działań zaczepnych przeciwko krajom socjalistycznym. Lansowanie tej koncepcji w różny sposób na czoło wysuwa Dwinger w szczególności w swej powieści pt. Die verlorenen Söhne. Dla zapewnienia sprawności przyszłym działaniom wojennym twórcy literatury militarystycznej uważają, iż należy powrócić do wypróbowanych przez faszyzm form państwowych i jego powszechnie znanych praktyk. I tu znowu najwyraźniej w tym kierunku wypowiada się Dwinger oraz Grimm, który jak to wynika z jego książki pt. Warum — Woher — Aber Wohin? chciałby widzieć Zachód w roli wykonawcy testamentu Hitlera. Wspomniani autorzy zdają sobie jednak sprawę, że możliwości niemieckiego imperializmu zostały w ostatniej wojnie poważnie nadszarpnięte, dla zrealizowania więc swoich dalekosiężnych planów poszukują sojuszników, których widzą przede wszystkim w Amerykanach, starają się więc występować wobec nich w roli świadomych rzeczy i bardziej doświadczonych mentorów i przyszłych towarzyszy broni. Celuje w takim stawianiu sprawy znowu Dwinger (Die verlorenen Söhne) oraz Kern (Herz im Stacheldraht), a także Venatier (Der Major und die Stiere).

Mówiąc ogólnie, Cwojdrak na zakończenie swoich wywodów o literaturze militarystycznej zauważa, że jakkolwiek w Niemczech zachodnich nie jest ona regułą, to nie jest ona tam też już od dawna wyjątkiem, przy czym równoległe z rozwojem politycznym zyskuje ona coraz więcej na znaczeniu wbrew usiłowaniom zatroskanych demokratów, którzy pragną ją ująć w jakieś tamy. Toteż wydało nam się rzeczą słuszną, aby szerzej omówić książeczkę Cwojdraka, która dobrze wprowadza nas w krąg autorów, jak i tematykę tej literatury.

Mieczysław Suchocki

EDMUND KULISZ: Twoje miasto Zielona Góra. Zielona Góra 1958 r. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Zielonej Górze. S. 60 (w tym 29 tekstu).

Autor w sposób interesujący i przystępny przedstawia w zarysie historię miasta i jego obecne problemy społeczno-gospodarcze, kładąc jednak główny nacisk na okres współczesny.

Opierając się na literaturze niemieckiej i polskiej autor podkreśla odwieczną polskość Ziemi Lubuskiej. Ciekawy jest wynik badania, jakie przeprowadził autor na podstawie książki adresowej z lat 1937/38. Stwierdził on mianowicie, że co trzeci mieszkaniec Zielonej Góry nosił wtedy nazwisko o brzmieniu polskim, co oczywiście nie jest równoznaczne z narodowością polską, świadczy jednak o pochodzeniu słowiańskim.

Autor pracy opierając się również na źródłach niemieckich podkreśla także nierozzerwalny związek gospodarczy Ziemi Lubuskiej z Wielkopolską i innymi ziemiami polskimi.

Na dalszych stronach swej pracy autor obrazuje życie gospodarcze i społeczne Zielonej Góry od czasu wyzwolenia do chwili obecnej. Tekst opisowy, przeplatany z danymi statystycznymi, stanowić może źródło informacji nie tylko dla mieszkańców miasta.

Dodać należy, że całość broszury została bogato zilustrowana (21 zdjęć). Zdjęcia podkreślają przede wszystkim osiągnięcia budownictwa współczesnego z pominięciem ciekawszych motywów gospodarczych i urbanistycznych (np. brak zdjęć zabytków architektonicznych itp.).

Szkoda, że dołączony szkic obrazuje tylko lokalizację nowych osiedli i ważniejszych obiektów budowlanych, a nie jest zarazem dokładniejszym planem miasta.

Ogólnie biorąc stwierdzić należy, że broszura spełnia cel, jaki postawili sobie wydawcy. Mianowicie zaznajomienia społeczeństwa z naszymi osiągnięciami gospodarczymi na terenie Zielonej Góry, jednak nie może odgrywać roli przewodnika po mieście.

Benicjusz Głębocki

NADODRZE: Wydanie specjalne Lubuskiego Towarzystwa Kultury

„Nadodrze”, pismo społeczno-kulturalne, ukazuje się w Zielonej Górze od października 1957 r. jako „wydanie specjalne” (jednodniówka) Lubuskiego Towarzystwa Kultury. Sześć kolejnych numerów pisma, składających się na jego pierwszy rocznik, stanowi niewątpliwe osiągnięcie wydawnicze LTŻ. Świadczy też o postępach młodego zespołu redakcyjnego, który w toku rocznej pracy, w trudnych warunkach organizowania wydawnictwa w Zielonej Górze, zdobył niezbędne doświadczenie i przygotowuje numery na coraz równiejszym poziomie. Redakcja „Nadodrza” pozyskała liczne grono współpracowników, zajmujących się problematyką zielonogórską, w tym także naukowców i literatów spoza województwa.

Problematyka, zawarta w dotychczasowych numerach „Nadodrza”, zasadniczo odpowiada wytyczynom sobie przez redakcję celom¹: 1) popularyzuje wiedzę o polskiej przeszłości regionu, zamieszcza przyczynki do dziejów polskiej ludności rodzimej i odpiera ataki rewizjonistycznej propagandy, skierowanej przeciw polskim tradycjom i w ogóle polskości Ziemi Lubuskiej (dział artykułów i materiałów), 2) obrazuje powojenny dorobek gospodarzy i kulturalny województwa, stara się także reagować na dostrzeżone w tych dziedzinach błędy i niedociągnięcia (dział reportaży), 3) ukazywaniem piękna krajobrazu, zabytków historycznych i tradycji kulturalnych regionu (artykuły i artystyczna fotografika) pismo wzmacnia wśród czytelników przywiązanie do Ziemi Lubuskiej.

Na łamach „Nadodrza” znajdują swoje odbicie problemy ludności rodzimej, zagadnienia aktywizacji małych miast i rozwoju życia kulturalnego na terenie województwa. Do stałych pozycji „Nadodrza” należą artykuły historyczne, materiały (wspomnienia, dokumenty), publicystyka, reportaże, recenzje z wydawnictw zielonogórskich autorów, korespondencje i listy, kronika kulturalna, debiuty piarskie i poetyckie.

W pierwszych pięciu numerach pisma znajdujemy sporo interesującego materiału. Przypomnijmy niektóre z wartościowszych artykułów.

W numerze lutowym (1958 r.) W. Sauter opublikował fragment przygotowywanej do druku książki o dziejach Babimojszczyzny. Fragment dotyczy postaci niemieckich księży: Papačka (z Nowego Kramka) i prałata Hartza (z Piły), którzy prowadzili działalność germanizacyjną wśród wiernych. Z. Rutkowski w artykule „Kłamstwa pana Clausa” polemizuje z fałszerstwami drukowanymi przez organ ziomkostwa zielonogórskiego „Grünberger Wochenblatt”. W. Korcz podkreśla wartości turystyczno-krajoznawcze Ziemi Lubuskiej.

„Nadodrze” z maja 1958 r. zamieszcza m. in. obszerną informację doc. B. Kostrowskiego o pracach archeologów poznańskich na Ziemi Lubuskiej. Prowadzona na szeroką skalę inwentaryzacja archeologiczna stanowi wstęp do systematycznych badań wykopaliskowych. Fragment wspomnień J. Baczewskiego o pt. „O polską szkołę” odnosi się do okresu z lat 1929—30, kiedy — na podstawie „Ordynacji regulującej sprawę szkolnictwa mniejszości polskiej” wydanej przez pruską Radę Ministrów — przystąpiono do organizowania szkół polskich na terenie Niemiec. Reportaż I. Solińskiej „Tropem lubuskiej pieśni” dotyczy akcji utrwalania na taśmie starych, ludowych pieśni polskich. — St. Kowalski w reportażu z Kożu-